

U pana Kleksa

Ferie nie rozpieściły dzieci z Podkarpacia zimową pogodą. W takich warunkach liczyła się każda inicjatywa rozwiewająca nudę bezśnieżnych dni. Grupa uczniów tarnobrzesckiej Szkoły Podstawowej nr 10 oraz kilkunastu innych ze szkół Tarnobrzega i Sandomierza na długo zapamięta walentynkową wyprawę do Warszawy. Jej głównym celem było obejrzenie najnowszego spektaklu Teatru „Roma” – „Akademia Pana Kleksa” wg Jana Brzechwy.

Czasu starczyło także na przechadzkę po „Złotych Tarasach” – otwartym kilka tygodni temu centrum handlowym na tyłach Dworca Centralnego. Zachwyca ono architekturą, a zwłaszcza szklanym dachem o pofalowanych kształtach. Zwiedzając 200 sklepów lub jedną z 30 restauracji, przez dach można podziwiać Pałac

jektory, poprzez które twórca kultowej animacji „Katedra”, **Tomasz Bagiński**, „wyczarowuje” niemal całą scenografię. Ekrany z wizją tej scenografii bez przerwy przemieszczają się po olbrzymiej scenie „Romy”. Oczarowana widownia wdycha tylko co kilka minut „wow!”. Oczywiście, żadna relacja

pewnym momencie nad widzami krąży olbrzymi, zdalnie kierowany... sterowiec!

Wycieczka z Tarnobrzega miała okazję, jako jedyna grupa w tym dniu, zajrzeć po spektaklu za kulisy i zrobić sobie zdjęcia z aktorami. To zasługa organizatora wyjazdu, **Jarosława Piątkowskiego** (konkurs „Wygraj sukces”), którego kilkoro przyjaciół gra w „Akademii”. Najbardziej oblegany był, oczywiście, pan Kleks, którego grał w tym dniu **Robert Rozmus**. Warto dodać, że sceniczni uczniowie pana Kleksa to 32 dzieci wybranych w zeszłym roku spośród 800, które zgłosiły się na casting. Brały w nim udział, niestety, bez powodzenia, niektórzy uczestnicy tarnobrzesckiej wycieczki.



Aktorzy „Akademii Pana Kleksa” z tarnobrzescką grupą po spektaklu.

Kultury czy hotel Marriot. Dzieci nie byłyby dziećmi, gdyby nie odwiedziły też McDonalda...

„Akademia Pana Kleksa” jest najdroższym spektaklem w historii polskiego teatru. Jego produkcja kosztowała 3,5 mln zł! Najdroższe są specjalne pro-

nie odda maestrii 2,5-godzinne widowiska, dodam więc tylko, że musical skierowany jest nie tylko do dziecięcej widowni. Oprócz multimediiów w spektaklu użyto najnowszych technik scenicznych – światła laserowych, dźwigów, zapadni... Ba, w



Pan Kleks (**ROBERT ROZMUS**) nikomu nie odmówił autografu.

Bilety na musical nie są tanie. Miejsce na parterze kosztuje 73 złote. Ale to dlatego, że teatr nie uzyskał żadnej dotacji na realizację spektaklu. Aby zwróciły się jego koszty, musi być grany przez trzy lata. Na razie bilety trzeba rezerwować z wyprzedzeniem.

Spektakl reżyserował **Wojciech Kępczyński** znany z innych realizacji „Romy” („Miss Saigon”, „Koty”, „Grease”), a autorem muzyki jest **Andrzej Korzyński**, ten sam, który skomponował przebojową muzykę do filmowej wersji „Kleksa” z 1984 r. Dzięki temu ze sceny słyszymy wszystkie przeboje (choć w innej, nowatorskiej aranżacji) z tego filmu – „Kaczkę-dziwaczkę”, „Lenia” czy „Jak rozmawiać trzeba z psem”. Jednym słowem – niezapomniane widowisko!

Tekst i zdjęcia: WACŁAW PINTAL